



Refleksje

Eugeniusz Bagiński

Człowiek i miejsce

Kontynuacja rozważań nad mobilnością współczesnego człowieka

W poprzednim artykule¹ na ten sam temat – skonstatowaliśmy, że współczesny człowiek ma wiele powodów do przemieszczania się z miejsca na miejsce [2]. Pośród nich (powodów) dominują – jak dotychczas – relacje: miejsce zamieszkania – miejsce pracy. Czy i jak długo owa dominacja się utrzyma? Czy nie należy, już teraz, próbować weryfikacji tej tezy. Tym bardziej wobec przewidywanego – przez Mbłoha Kaku [7, s. 49] zwiększenia liczby komputerów do ok. 100 na jedną osobę, jeszcze przed rokiem 2020, co może wpłynąć na redukcję relacji przestrzennych: miejsce zamieszkania – miejsce pracy. Dodajmy w tym miejscu, że Kaku przewiduje nie tylko zwiększenie liczby komputerów, lecz również, czy nade wszystko, ich ciągle modernizowanie do powstania zupełnie nowych, coraz bardziej sprawnych generacji. To niejako upoważnia Kaku do stwierdzenia, że *potrafimy powiedzieć, którym zawodom rewolucja komputerowa może zagrażać w najbliższych dekadach* [7, s. 178]. Wskazuje on na trzy główne rodzaje zawodów:

– *polegające na wykonywaniu powtarzających się czynności*, jak np. robotnicy fizyczni zatrudniani do produkcji taśmowej,

– typowo urzędnicze,

– *zawód pośrednika* – agenta ubezpieczeniowego, maklera, dealera samochodowego [7, s. 178–180].

A oto „zawody z perspektywą” (według Kaku):

– „rozrywka” – pisarze, piosenkarze, muzycy, aktorzy,

– „oprogramowanie”,

– „nauka i technika”,

– „usługi” – kierowcy, lokaje, pokojówki, instruktorzy, ochroniarze, portierzy, policjanci, prawnicy, nauczyciele muzyki, prywatni korepetytorzy i „mnóstwo innych”. Wykonywane przez nich zajęcia nie dają się skomputeryzować. Na przykład turystyka „najszybciej rozwijający się przemysł na świecie” daje zatrudnienie pilotom wycieczek, pracownikom hoteli, obsłudze hotelarskiej...

– *Rzemiosło i zajęcia wymagające wysokich kwalifikacji* – wysoko wykwalifikowani pracownicy budowlani, mechanicy, hydraulicy, drogowcy, leśnicy, nauczyciele itp., których *nie można łatwo zastąpić wyrobami masowej produkcji*.

– Usługi informatyczne – ciągle będzie (według Kaku) wzrastać zapotrzebowanie na obsługę infrastruktury systemów przekazywania informacji, reperowania kabli, satelitów, przekaźników, komputerów. Im bardziej będzie rozbudowana infrastruktura systemu informatycznego, tym więcej ludzi trzeba będzie zatrudnić do jego sprawnego funkcjonowania i rozwoju.

– Służba zdrowia i biotechnologia – tu roboty i telemedycyna mogą zredukować zatrudnienie, ale nie mogą wyeliminować wielu czynności z zakresu pielęgnacji, opieki, duchowego i psychologicznego wsparcia.

– Inne zajęcia: *przystosować się lub zginąć*. Zajęcia, dla których internet jest groźnym rywalem mogą przetrwać i rozwijać się, jeśli *w porę przeobrażą się w wyspecjalizowane, zindywidualizowane usługi, których nie sposób powierzyć maszynie*. Dla przykładu

¹ „Architectus” 2002, nr 1 (11).

Kaku podaje: biura turystyczne spełniające wszelkie zachcianki, zwłaszcza bogatych klientów. Banki zwalniające zwykłych kasjerów prawdopodobnie zaferują dobre warunki programistom, sprzedawcom wyspecjalizowanych usług giełdowych i innych.

– Zwycięzcy i przegrani. W rozważaniach na ten temat Kaku pisze: *za każdym razem kiedy społeczeństwo dokonuje gwałtownego skoku na wyższy poziom produkcji, pojawiają się wygrani i przegrani. Przeto może się zdarzyć, że rewolucja komputerowa pogłębi bolesne podziały społeczne i stanie się przyczyną powstania „informacyjnych gett”*. Odwołując się do różnych „skoków”, zmian w uprawach, produkcji, sektora usług, konkluduje: *nie jest wykluczone, że rewolucja komputerowa wzbogaci informatyczną elitę kosztem pozostałych warstw społeczeństwa*. Zapobieżeniem polaryzacji społeczeństw, lub choćby jej redukcji, może być zakrojona na szeroką skalę akcja przekwalifikowywania, doksztalcania pracowników. Takie przedsięwzięcie przypomina inicjatywę po drugiej wojnie światowej, dzięki której wielu młodych żołnierzy znalazło dobrze płatne zajęcia [7, s. 187].

Przekwalifikowywanie się, zmiany zawodów, permanentne doksztalcanie: wieczorowe, zaoczne, podyplomowe, to zgoła wymóg współczesności, a chyba bardziej najbliższej przyszłości. Już obecnie procesy te występują i następuje coraz większe przyspieszenie w najzamożniejszych (i nie tylko) krajach zachodniej Europy, północnej Ameryki i rozwiniętych gospodarczo i cywilizacyjnie krajach Azji. Przeto wykształcenie, wysokie kwalifikacje, gotowość (jeśli tego wymaga sytuacja) na zmiany miejsca zamieszkania, a niekiedy częstych – codziennych podróży do i z pracy. Praca bowiem będzie w coraz większym stopniu odbywać się w domu, a jej wyniki coraz łatwiej mogą być przekazywane pracodawcy, choćby internetem i innymi sposobami, w dobie rozwijającej się cywilizacji informatycznej.

Coraz bardziej wysokie kwalifikacje i z tym związane atrakcyjne i dobrze płatne zajęcia, oprócz satysfakcji i prestiżu umożliwiają zdobycie odpowiedniej pozycji w stratyfikacji społecznej i zawodowej. Dopełnieniem tego jest dobrze widziana (zwłaszcza w kręgach ludzi wykształconych, zamożnych) turystyka, poznawanie świata, dokumentowanie i szczylenie się zwiedzaniem atrakcyjnych miejsc, kurortów, zabytków, muzeów, galerii. Dziegieć i Liszewski [3, s. 14] piszą, że w krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo rozwój turystyki, zwłaszcza indywidualnej jest związany *ze wzrostem zainteresowań światem, czyli celami poznawczymi*. Paszucka i Łopaciński [12, s. 65] stwierdzają, że turystyka *po pracy i mieszkaniu stała się trzecim z kolei miernikiem jakości życia* i ci sami autorzy, powołując się na raport World Travel & Tourism Council piszą, że turystyka i podróże stały się największym „przemysłem świata”. Przypomnijmy, że to samo zauważył Kaku [7, s. 182], że turystyka stała się *najszybciej rozwijającym się przemysłem na świecie*.

Można więc zaryzykować następującą hipotezę: turystyka staje się trzecim, po pracy i usługach szeroko

rozumianych, powodem mobilności współczesnego człowieka (zacieśniając to do naszego kręgu cywilizacyjnego). Zauważmy jednak, że, jak dotychczas, relacje dom – praca, dom – usługi są w znacznym stopniu sytuacyjnie wymuszone i mniej lub bardziej rytmiczne (zwłaszcza dom – praca). Turystyka natomiast z samej swej natury jest całkowicie dobrowolna, dowolna, choć niekiedy kosztowna, zwłaszcza zagraniczna; jest coraz bardziej popularna ze względów wypoczynkowych, poznawczych, kulturowych, przyjemnościowo-rozrywkowych. Poza koniecznością „oddechu” od uciążliwej, wysoce technicyzowanej, często znacznie zdegradowanej (ekologicznie i krajobrazowo) przestrzeni – zwłaszcza miejskiej – chce się uciec, na jakiś czas wyzwolić [1], [2]. „Mobilność turystyczna” w samej rzeczy pozytywna, pożądana zdrowotnie, społecznie, gospodarczo (jako ów przemysł) ma i swą drugą stronę, skutkującą pomnażaniem wszelkich środków transportu – lądowego, powietrznego, wodnego. A to wiąże się z nowymi drogami, autostradami, korytarzami powietrznymi, portami, terminalami – wszystkim co jest – niestety – terenochłonne. A przestrzeni – tej „ziemskiej” nie przybywa. Trzeba będzie zmieścić się, u siebie, na Ziemi. Tymczasem nie ma nieskończonej przestrzeni, tej właśnie ziemskiej. Choć nie brak dociekań filozofów, matematyków, fizyków o nieskończoności przestrzeni, oczywiście tej przestrzeni w ogóle (w domniemaniu i ziemskiej); na przykład Morris pisze na zakończenie swej pracy: *myśli nawiedzające człowieka, który stanął twarzą w twarz z nieskończonością [z ciągle powstającymi wszechświatami w rozumieniu autora i innych zajmujących się tą dziedziną] i któremu bliskie stało się słynne wyznanie Pascala: „Przeraża mnie wieczne milczenie nieskończonych przestrzeni”* [11, s. 306]. Czy takowe przestrzenie istnieją, czy dają się udowodnić, to nie nasze, lecz raczej filozofów i reprezentantów nauk ścisłych zmartwienie.

Chciałoby się powiedzieć, pewnie z nadmiernym przerysowaniem problemu, że Ziemia ledwie dyszy w miejscach o bardzo dużym zaludnieniu, zabetonowaniu, zaasfaltowaniu (drogami, parkingami, lotniskami). A tam właśnie nierzadko bywa wiele zabytków, obiektów turystycznych. A więc natłok turystyczny (osób, sprzętów, pojazdów) może stawać się udręką dla obydwu stron – zarówno wypoczywających, zwiedzających, jak i dla miejscowych, oferujących atrakcje, wypoczynek, zabawy, uciechę. Można by zapytać, gdzie ta „globalna wioska świata” z powszechnym solidaryzmem, wzajemnym zrozumieniem i tolerancją „na obcych”, zamożniejszych, wymagających perfekcyjnej obsługi, ale jednocześnie płatników, „finansowych dobroczyńców”. Można by tego pytania nie zadawać, gdyby nie miało ono żadnego podtekstu. Niestety, ma, choćby w wypowiedzi Kaku: *nie jest wykluczone, że rewolucja komputerowa wzbogaci informatyczną elitę kosztem pozostałych warstw społeczeństwa* [7, s. 186]. Zauważmy, że to właśnie ta bogata elita uprawia turystykę, często w nieproporcjonalnym wymiarze w stosunku do innych – uboższych czy najuboższych.

Wszelkie rozważania, zarówno te bardziej abstrakcyjne, sięgające bliższej i dalszej przyszłości, jak i te dotyczące bardzo konkretnej rzeczywistości, zwłaszcza w nadmiarze zagęszczonych obszarów globu, skłaniają do stawiania pytań o skalę i intensywność mobilności współczesnego człowieka. Być może, że – to, co Kaku pisze w *Podsumowaniu* swej książki: *Mając w ręku podstawowe prawa mechaniki kwantowej, DNA i komputerów, wybieramy się w podróż o wiele dalszą, wiodącą nas ku gwiazdom. I niewykluczone, że coraz lepiej poznając własności czasoprzestrzeni, w końcu zapanujemy nad czasem i przestrzenią* [7, s. 512] stanie się bardzo frapującą przyszłością (jak odległą?). Szybowanie pośród gwiazd nie jest wykluczone, lecz wyobrażenia ludzi zajmujących się przestrzenią (dwuwymiarową) niekoniecznie sięgają gwiazd. Człowiek współczesny – tymczasem – jest zdany na to, co mu profesjonalisci, zwłaszcza z dziedziny planowania i zagospodarowania przestrzeni oferują czy zgoda na co wskazują [5], [6]. Być może, w przyszłości (jakiej?) człowiek będzie musiał lub będzie chciał się ewakuować ze „swojej” planety, Ziemi. Być może, w ten sposób zwiększy swoje szanse przemieszczania się, mobilności na całym ziemskim globie.

Niemniej współczesność i niezbyt odległa przyszłość umożliwiają weryfikację tezy o wzrastającej prawdopodobnie mobilności człowieka. Pośrednim dowodem na to są przewidywania Kaku [7, s. 181], że wiele zawodów przetrwa następne półwiecze, popyt zaś na usługi świadczone przez ludzi jest, zdaniem ekonomisty Paula Krugmana [10] – na którego powołuje się Kaku – nieograniczony. Jeśli tak, to tym bardziej będzie potęgować się mobilność człowieka świadczącego usługi i korzystającego z nich (jako konsument), z uwzględnieniem turystyki, która jest sama usługą, i która angażuje wiele sektorów usług na własne potrzeby. W ogóle rozwój usług staje się zgoda nieograniczony. Wierzbicki w swojej pracy [14] tak zatytułował jeden z podrozdziałów: *Usługi: niewykorzystane możliwości*. Odnosi to autor wprawdzie tylko do usług w *sieciach telekomunikacyjnych*, którym nadaje wysoką rangę, pisze bowiem: *Nowe usługi w sieciach telekomunikacyjnych to niemal równoważna definicja społeczeństwa informacyjnego*. I dodaje: *W programach badawczych związanych z pojęciem społeczeństwa informacyjnego w Europie bardzo dużo uwagi poświęca się rozwojowi nowych usług, zwanych telematycznymi², takich jak np.:*

- zdalna edukacja (telematyka edukacyjna, teleedukacja),
- zdalny dostęp do zasobów kulturowych (biblioteki, muzea),
- zdalna medycyna i sieciowe usługi służby zdrowia (telematyka zdrowotna, telemedycyna),
- zdalne monitorowanie przewozów i ogólniej – telematyka transportu,

² W przypisie (11) Wierzbicki wyjaśnia, że *Telematyka jest pojęciem wynikającym z połączenia telekomunikacji i informatyki, ale wiele jej zastosowań obejmuje także zdalne sterowanie, czyli połączenie tych dziedzin także z automatyką* [14, s. 21].

– *sieciowa komercja i bankowość (telematyka komercyjna i bankowa)*, [14, s. 21].

Autor dopowiada, że przykładów takich można mnożyć wiele.

Cała jednak sfera usług „manualnych”, jak np. fryzjer, manikiurzystka, masażysta, pielęgniarz, ratownik, instruktor, trener itp. nie da się (lub da się w bardzo ograniczonym stopniu) zastąpić maszyną. Wraz ze wzrostem zamożności, i związanego z tym rozwoju turystyki, te sfery usług będą miały tendencje rozwojowe. Czy nie można w tym upatrywać również mobilności ludzkiej? Chyba tak, bo wszelka aktywność to rozwój [8, s. 93–156], to najogólniej ruch, a nie zastój, to najszerszej rozumiana mobilność.

Czy tak skrótowo – i tylko pod kątem mobilności człowieka – można opisywać i tłumaczyć tworzącą się cywilizację informatyczną³, w której z jednej strony rozwijają się usługi zdalnie kierowane, z drugiej zaś usługi którymi można zdalnie sterować, lecz są one niezbędne i rozszerzają swój zakres „obsługowy” z równoległym rozwojem turystyki, jako chęci poznawania świata, odpoczynku, rozrywki, zabawy, nierzadko odciążania stresów, ucieczki od nadmiernego, zrutynizowanego „umaszynowienia” codziennej rzeczywistości.

Mobilność współczesnego człowieka, nawet w naszym kręgu cywilizacyjnym, dysponującym wieloma możliwościami, urządzeniami technicznymi, transportowymi [13], względnie dużą zamożnością i gwarantowanymi prawami wolności, demokracji jest, niestety, ograniczona przeszkodami wytworzonymi z własnej woli. Są to przeszkody spoza nakazów i zakazów, lecz takie, jak między innymi kurczący się margines czasu przeznaczonego wyłącznie dla siebie – z powodu mnogich zajęć, kontaktów zawodowych i zarobkowych, wynikających z chęci dorównania stanem posiadania, utrzymania się na „odpowiednim” poziomie życia. Między priorytetami, często przez siebie wydumany, współczesny człowiek gromadzi nierzadko w nadmiarze dobra – sprzęt, przedmioty, urządzenia. Pochłania to dużo energii i czasu, którego niekiedy dotkliwie brakuje na codzienny czy cotygodniowy wypoczynek. Za to chętnie i konsekwentnie kumuluje się czas, pieniądze i sprzęt na turystykę, w tym zagraniczną. W ostatecznym rozliczeniu – zarówno przemieszczenia profesjonalne (dojazdy do pracy, do szkół, do wielu usług), jak i ciągle rozwijająca się turystyka zwiększają mobilność współczesnego człowieka.

Dostrzegamy i – może nadmiernie nagłaśniamy – proces globalizacji z niemal równoczesną „unionizacją” Europy, potęgującą (w sensie prospektywnym) mobilność ludzką. Jednocząca się Europa, znosząca granice, redukująca ograniczenia administracyjno-praw-

³ Wierzbicki [14, s. 9] pisze: *Wielu autorów na świecie uważa, że epoka cywilizacji przemysłowej trwała od ok. 1760 r. (wynalezienie maszyny parowej) do ok. 1980 r. [...], a więc ok. 220 lat. Żyjemy [...] na samym początku epoki cywilizacji informacyjnej, która potrwa zapewne krócej niż epoka cywilizacji przemysłowej [...]. Są [...] przesłanki pozwalające twierdzić, że epoka ta [cywilizacji informacyjnej – E.B.] potrwa co najmniej 120 lat, czyli jeszcze przez cały wiek XXI.*

ne, polityczne i ekonomiczne, wyrównująca (przynajmniej w intencjach) poziom techniczno-cywilizacyjny, ułatwi przemieszczanie się (mobilność) ludzi z miejsca na miejsce, z kraju do kraju w obszarze kontynentu (europejskiego) i nie tylko. W wyniku unioizacji mobilność ludzi może – i najpewniej będzie – zmieniać utrwalony przez dziesiątki lat, dominujący w okresie bujnej industrializacji, schemat przemieszczeń: miejsce zamieszkania – miejsce pracy. Mobilność ludzka ewoluować może, co się już dostrzega, w kierunku: miejsce zamieszkania – miejsce usług, rozrywki, turystyki, będących nie tylko rekreacją, lecz także miejscem pracy.

Usługi, w ogólnym rozumieniu, są bardziej kreatywne, mniej schematyczne niż taśmowa, często jednostajna praca w przemyśle, co również może być, i bywa, powodem zwiększonej ruchliwości społecznej, związanej z poszukiwaniem, ich selektywnością, za-

równy w sensie zatrudnienia, jak i korzystania z nich jako „usługobiorcy”.

W podsumowaniu tych rozważań warto podkreślić jeszcze dobitniej znaczenie turystyki, która poza wy-poczynkiem ułatwia poznanie innych kultur, obyczajów, zbliża narody, łagodzi konflikty. W tym kontekście wydaje się stosowne przytoczenie wypowiedzi profesora Tadeusza Kotarbińskiego sprzed 30 laty: *marzy mi się taki układ świata, iżby każdy mógł wszędzie na globie ziemskim czuć się u siebie, a jest to marzenie bynajmniej nie utopijne, choć długodystansowe* [9, s. 333].

Marzenie to, już dość dawno wypowiedziane przez wybitnego polskiego uczonego, jest ciągle – niestety – tylko marzeniem wielu „zwykłych” ludzi. Należałoby włożyć maksimum wysiłku, by ułatwić jego realizację, między innymi w ramach szeroko rozumianej wspieranej i preferowanej mobilności ludzkiej.

Bibliografia

- [1] Bagiński E., *Turystyka jako jedna z form zachowań przestrzennych człowieka*, [w:] *Próba symulacji modelowej rozkładu przestrzennego ruchu turystycznego w Polsce*, Praca zbiorowa – E. Bagiński, E. Litwińska, T. Zipser, Wrocław 1995.
- [2] Bagiński E., *Człowiek i miejsce. Szkic o mobilności współczesnego człowieka*, „Architectus” 2002, nr 1(11).
- [3] Dziegieć E., Liszewski S., *Przyszłość turystyki w krajach Europy środkowej i wschodniej a kształcenie specjalistów na poziomie akademickim*, [w:] „Problemy turystyki” 1993, nr 1.
- [4] Fukuyama F., *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, tłum. z ang. H. Komorowska, K. Dorosz, Warszawa 2000.
- [5] Jałowiecki B., *Metropolie*, Białystok 1999.
- [6] Jałowiecki B., *Spoleczna przestrzeń metropolii*, Warszawa 2000.
- [7] Kaku M., *Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*, Warszawa 2000.
- [8] Kołodziejcki J., *Przekształcenia polskiej przestrzeni uwarunkowane cywilizacją informacyjną*, Biuletyn KPZK PAN, z. 186, Warszawa 1999.
- [9] Kotarbiński T., *Myśli o ludziach i ludzkich sprawach*, Warszawa 1986.
- [10] Krugman P., „Wall Street Journal” z 17 czerwca 1996 [cyt. za: M. Kaku].
- [11] Morris R., *Krótką historia nieskończoności*, Warszawa 1999.
- [12] Paszucka M., Łopaciński K., *Polityka państwa w sferze turystyki*, [w:] „Problemy turystyki” 1993, nr 3.
- [13] Schafer A., Victor D.G., *The future mobility of the world population*, „Transportation Research” 2000, Part A 34, s. 171–205.
- [14] Wierzbicki A.P., *Początki społeczeństwa informacyjnego jako wyzwanie dla polskiej przestrzeni XXI w.*, Biuletyn KPZK PAN, z. 186, Warszawa 1999.

Man and place

A continuation of considerations on the mobility of contemporary man

The paper is a successive attempt at considerations on the mobility of contemporary man. In the first place the author availed himself of the research of Mbloh Kaku [7], who in his extensive work quotes, comments and analyzes the views of many scientists related to the consequences of the computer revolution at the turn of the 20th and 21st centuries, with regard to this matter. It has been shown to what degree the computer revolution may influence changes in the employment and professions of many people in the nearest future. How these changes in employment may influence spatial mobility, most of all

tourism activity. To what degree the computer revolution may differentiate the community into the rich and the poor. How these changes – social differentiations – may influence consumption, the use of all kinds of goods accessible first of all to the rich. Attention has been drawn to congestion of space (being managed) also as a result of tourism, as the most rapidly developing “world industry”. Consideration has been given to the possibilities of developing services (amongst them tourism) in the era of the already existing and progressing informatics civilization.